



„Śmierdzi w Iławie” - czy znajdzie się na to recepta? Szef „ziemniaczanki” dyskutował z radnymi [ZOBACZ WIDEO]

data aktualizacji: 2023.03.22



Czy w Iławie dalej będzie śmierdzieć? Na ten, niezbyt nieprzyjemny, temat dyskutowano obszernie na posiedzeniu miejskiej komisji rozwoju gospodarczego w tym tygodniu.

Gościem posiedzenia z udziałem przedstawicieli władz miasta na czele z burmistrzem i zastępcami oraz części radnych Rady Miejskiej w Iławie był prezes Amelo Tomasz Lorenz, który pojawił się na komisji wraz z prawnikiem.

Okazało się, że chciał publicznie zabrać głos po tym, jak na komisji pod koniec ubiegłego roku padły pod adresem spółki - jego zdaniem nieuzasadnione - oskarżenia. Szef Amelo nie zgadza się z tym, że to "ziemniaczanka" zawsze stoi za problemem odoru w Iławie.

Relacjonujemy najważniejsze wątki dyskusji, której momentami towarzyszyły spore emocje. Rozwiązanie? Być może pomoże zaplanowana na jesień współpraca z naukowcami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, sugerowała urzędniczka iławskiego ratusza. Pomoże odbiór przez Iławskie Wodociągi większej ilości naszych ścieków - postulował z kolei szef Amelo, ale z

wystąpienia przedstawiciela miejskiej spółki wynika, że odbiór dużej ilości ścieków przemysłowych z wysokimi ładunkami zanieczyszczeń zagraża florze całej oczyszczalni.

- Jesteśmy świadomi swojej odpowiedzialności społecznej. Chcemy być tym dobrym członkiem lokalnej społeczności i razem działać. Dlatego może tak osobiście odebrałem to, co usłyszałem na jednej z Państwa sesji (później przewodniczący ławskiej rady Michał Młotek doprecyzował, iż chodzi o posiedzenie jednej z komisji - przyp. red.), gdzie zostaliśmy dosyć ostro zaatakowani za elementy, które nie do końca mogę się zgodzić, że mogą dotyczyć nas. Ja wiem, że jest problem z zapachami w Iławie. W trakcie kampanii część zapachów pochodzi z zakładu Amelo - mówił na komisji Tomasz Lorenz, szef Amelo.

Jednocześnie prezes nie chciał zgodzić się z, jak wynika z jego wystąpienia, automatycznym obwinianiem "ziemniaczanki" za każdy nieprzyjemny zapach, który pojawia się w mieście, także w okresie, gdy zakład nie prowadzi produkcji.

Za tym, że nie zawsze winne jest przedsiębiorstwo, przemawia według słów prezesa m.in. miejsce, gdzie instalacja Amelo podłączona jest do sieci kanalizacji miejskiej.

- Wpięcie naszego rurociągu do sieci kanalizacji miejskiej znajduje się za zakładem Animexu. [To są] kilometry od miejsca, skąd wychodziły zapachy - przekonywał T. Lorenz. - Pomijając fakt, że kampania już nie miała miejsca. Stąd może moje oburzenie i głośny protest. Odnoszę wrażenie czasami, że [za] każdy zapach, niezależnie, skąd pochodzi, jest "przybijana łata". Jesteśmy świadomi pewnej uciążliwości, którą jeszcze generujemy. Nie będę udawał, że tak nie jest. Aczkolwiek na pewno uciążliwość byłaby dużo mniejsza, gdyby wodociągi miejskie odbierały całość naszych wód procesowych.

Tomasz Lorenz powołał się też na słowa prezesa spółki Iławskie Wodociągi Dariusza Kowalskiego sugerujące zbieżność okresów pojawiania się nieprzyjemnych zapachów z pracą krochmalni.

- Mówimy o okresie, kiedy krochmalnia nie pracowała, a i tak się szuka - mówił szef Amelo.

Skąd zatem nieprzyjemne zapachy, jeśli nie z Amelo? "Inne przedsiębiorstwo, też rolno-spożywcze, może wprowadzać ścieki o intensywnym zapachu", zasugerował szef "ziemniaczanki".

Wówczas głos zabrał burmistrz, który, także nie wymieniając nazwy firmy, ale, jak mówił, domyślając się, o którą chodzi, skomentował:

- WIOŚ był w tej firmie [...] i powiedział, że wszystko jest porządku.

- Śmierdzi w Iławie i dla mnie jest ta sprawa nierozwiązana. To jest dopiero abstrakcją, że służby miasta nie potrafią tego problemu rozwiązać - włączyła się do dyskusji radna Ewa Jackowska. **- Możemy się tak nawzajem przepychać. Proszę jasno zadeklarować mieszkańcom, kto jest winny.**

- Protestuję całą swoją osobą. Pani wprowadza mieszkańców w błąd - odpowiadał Ewie Jackowskiej burmistrz, Dawid Kopaczewski. **- Nie mamy możliwości udowodnienia, kto jest winny. Nie ma ustawy odorowej, która to reguluje i Pani o tym doskonale wie, bo powtarzamy to od miesięcy. My jako urząd nie mamy instrumentów do tego, żeby kogokolwiek za to ukarać, nałożyć mandat, zamknąć i tak dalej. Ode mnie Pani takiej informacji nie usłyszysz, bo ja nie jestem organem, który tego typu sprawami się zajmuje.**

Na to ostro zareagowała Ewa Jackowska, pytając: Iława ma jeszcze gospodarza?

- Proszę nie być populistką - ripostował Dawid Kopaczewski. - Pani doskonale wie, jakie organy kontrolują firmy w tych kwestiach. I doskonale Pani wie, że ustawa odorowa nie funkcjonuje w tym kraju - zaznaczył jeszcze raz burmistrz. - To jest problem wielu samorządów. Ale my jako urząd nie możemy wejść do danej firmy i jej ot tak zamknąć, bo nam się coś wydaje - tłumaczył. - Nie mamy instrumentów w tym zakresie. Gdybyśmy je mieli, dawno byśmy ten problem rozwiązali.

- Czyli mieszkańcy uzyskają taki przekaz: pan burmistrz nie ma rozwiązania, niech dalej tak będzie w Iławie - przedstawiła swoje podsumowanie radna E. Jackowska.

- Burmistrz miasta nie ma kompetencji do tego, żeby jakąkolwiek firmę z tego powodu zamknąć. Gmina pobiera podatek od nieruchomości, możemy kontrolować, poprzez wodociągi, oddawanie ścieków. To są nasze kompetencje, to są nasze możliwości reagowania w pewnych sytuacjach. Nie na wszystko mamy wpływ - ripostował jeszcze raz burmistrz.

- Chyba mamy wpływ na spółkę miejską, mam na myśli wodociągi, która, jak mówił prezes, może przyjąć większą ilość ścieków i wówczas te uciążliwości będą mniejsze - zabrał głos wiceprzewodniczący rady, Andrzej Rykaczewski. - Do części zapachów firma się przyznaje, natomiast nie do wszystkich. Szukajmy gdzie indziej.

- Jesteśmy w stałym kontakcie z WIOŚ. Firma, która leży w okolicach, została na mój wniosek skontrolowana, nie było zarzutów - wrócił do tego wątku burmistrz. - Może pan prezes pokaże swój protokół z kontroli WIOŚ, jakie są tam zapisy, czy jest bez zarzutów.

Burmistrz odniósł się też do przedstawionego przez szefa Amelo i popartego przez niektórych radnych postulatu odbioru większej ilości ścieków z zakładu, co miałyby się przyczynić do zmniejszenia uciążliwości zapachowych.

- W miarę możliwości odbieramy ścieki przemysłowe. Zresztą na tym spółka zarabia, bo są za to odpowiednie stawki. Ale nie może sobie pozwolić na odbiór dużej ilości ścieków z wysokimi ładunkami [zanieczyszczeń - przyp.red.], bo niszczy to florę całej oczyszczalni, a odbudowa tego zajmuje kilka dni - przedstawiał argumentację Iławskich Wodociągów burmistrz.

Z tym nie zgodził się szef Amelo, który mówił, że ścieki przedsiębiorstwa przechodzą wstępne oczyszczenie w zakładzie i - chociaż ładunki zanieczyszczeń są na tym etapie znacznie wyższe - "biologia nie umiera", a szczepy pochodzą z oczyszczalni miejskich wodociągów.

Jakie są możliwe rozwiązania? Działania urzędu w tej sprawie przedstawiła pracownica ratusza Agnieszka Banasiuk.

- Pokusiliśmy się o współpracę z naukowcami, którzy posiadają zarówno wiedzę, jak i narzędzia w zakresie uciążliwości zapachowych. We współpracy ze spółką Amelo, w nadchodzącej kampanii takie badania zostaną przeprowadzone, które być może dadzą nam możliwość zidentyfikowania źródła uciążliwości zapachowej. Jest wiele spekulacji. Prawdopodobnie podczyszczalnia, która nie jest zamknięta, generuje różne uciążliwości zapachowe, w zależności od

kierunku wiatru, ale nie jest to potwierdzone jakimiś naukowymi badaniami. W związku z tym może poczekajmy na przeprowadzenie badań przez naukowców UWM, którzy nieodpłatnie zgodzili się je przeprowadzić.

W ocenie burmistrza niezbędne są kroki legislacyjne.

- Trzeba przyjąć w końcu do wiadomości fakt, że póki ustawodawca nie wprowadzi ustawy odorowej, to tego problemu nie rozwiążemy. A na to wpływu nie mamy - ocenił Dawid Kopaczewski, który potwierdzał jeszcze u prezesa Amelo, w jakich miesiącach spółka prowadzi produkcję, tzw. kampanię.

Ten potwierdził, iż ma to zwykle miejsce od września do końca listopada.

- To teraz zadajmy sobie pytanie, w jakich miesiącach najbardziej śmiedzi - skwitował D. Kopaczewski.

- A w jakich miesiącach są zbiory płodów rolnych? - odpowiedział Tomasz Lorenz.

- Panie prezesie, obaj jesteśmy w posiadaniu protokołu sporządzonego po kontroli na nasz wniosek, gdzie jest łącznie 11 naruszeń i przekroczeń - kontynuował wymianę zdań burmistrz. **- Mogę zadać pytanie: czy Pana zdaniem te przekroczenia mają wpływ na smród w naszym mieście.**

Burmistrz pytał też, czy te nieprawidłowości zakład już "uregulował". Prawnik Amelo odniósł się tylko do przekroczenia dotyczącego wytkniętej przez WIOŚ emisji do środowiska pyłów bez stosownego zezwolenia, co przedstawiciel firmy uznał za najpoważniejszy zarzut z raportu. Według niego emitowane cząsteczki są większe niż cząsteczki PM10, dlatego nie kwalifikują się do

pozyskiwania pozwoleń. Mimo to zakład złożył wniosek w tej sprawie do Starostwa Powiatowego w Iławie. Spodziewa się jednak odrzucenia swojego wniosku, ze względu na brak podstaw do wydania takiej decyzji.

Ponieważ w trakcie dyskusji szef Amelo powoływał się na słowa prezesa Iławskich Wodociągów Dariusza Kowalskiego, ten wraz ze współpracownikiem ze spółki dołączył do posiedzenia. Przedstawiono wyjaśnienia, z których wynika, że spółka powinna utrzymać stosunek ścieków komunalnych do przemysłowych na poziomie 90% - 10%. Tymczasem udział ścieków przemysłowych wynosi obecnie 17% i nadal obserwuje się trend, polegający na spadku ilości ścieków komunalnych i wzroście ilości ścieków przemysłowych. Sytuacja jest jeszcze trudniejsza w weekendy, gdy ilość ścieków komunalnych jeszcze spada. Wówczas należałoby obniżyć także podaż ścieków przemysłowych, ale np. Amelo, gdy trwa kampania, wysyła ścieki przez cały tydzień.

Prezes D. Kowalski przedstawił ponadto wyniki analizy pogody, zwłaszcza w kontekście wiatru, dokonanej w okresie, gdy mieszkańcom doskwierały uciążliwości zapachowe.

- Dokładnie w tamtym okresie wiały wiatry idealnie południowe, południowo-wschodnie, południowo-zachodnie. Każdy z tych kierunków wiatrów nawiewał powietrze z kierunku Amelo w kierunku Iławy - stwierdził szef Iławskich Wodociągów. - Wnioski pozostawiam państwu - dodał.

Dariusz Kowalski zapewniał też, że kontrolowano studzienki sieci miejskiej kanalizacji, nie stwierdzając żadnych uciążliwości.

- Żyję w Iławie 60 lat i z tym zapachem żyję 60 lat - powiedział jeszcze w toku dyskusji Andrzej Rykaczewski, dodając, że wodociągi powinny przyjąć od Amelo więcej ścieków, skoro to pomoże zmniejszyć uciążliwości odorowe.

Obszerną dyskusję, podczas której nie brakowało emocji, zakończono deklaracją o gotowości stron, zarówno samorządu, jak i "ziemniaczanki" do dalszego dialogu, a zwłaszcza organizacji kolejnego spotkania roboczego w przypadku pojawienia się w mieście nieznosnego odoru.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/70436-smierdzi-w-ilawie-czy-znajdzie-sie-na-to-recepta-szef-ziemniaczanki-dyskut-owal-z-radnymi-zobacz-wideo>